Nr. 38. Kraków, Środa 19 Lutego 1919 r. Rok XXVIII.

GŁOS NARODU

CENA Nru 20 hal. — WYDANIE CAŁODZIENNE 50 hal. | WYDANIE WIECZORNE | REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. DRUKARNIA: UL. ŚW. TOMASZA L. 35. TELEF. Nr. 3344. RED. 190.

Czesi ze Śląska nie ustąpią!

Bielsko. (Tel. wł.) W niedzielę urządzili Czesi w Boguminie wiec protestujący przeciw ostatniemu układowi paryskiemu w sprawie Śląska. Na wiec zdołali Czesi spędzić z okolicznych 13 gmin aż 3 tysiące ludzi, w tem olbrzymią większość kobiet, a szczególnie dzieci szkolnych. Z trybuny ustawionej przed ratuszem, przemawiało 4 mowców.

Mowca z Pragi oświadczył, że jeśli koalicya nie przyzna Czechom całego Śląska, w takim razie ufni w swe „dzielne" wojsko, sami go sobie siłą zdobędą. Mowca socyalistyczny uderzał ostro na robotników polskich, mówiąc, że przed laty przybyli jako nędzarze „w jednej koszuli" z Galicyi, a teraz chcą być panami Śląska. Oczywiście wiec zakończył się odpowiedniemi rezolucyami.

Bogumin i całe zagłębie śląskie obsadzone jest ogromną ilością wojsk czeskich.

Sprawa przedstawicielstwa kresów

Warszawa, 18 lutego.

„Gazeta Poranna" pisze:

Sprawa przedstawicielstwa b. zaboru pruskiego napotyka niestety na coraz większe ... ludności w sejmowej komisyi konstytucyjnej. Pos. Daszyński, który w sobotę żądał tylko materyałów i dokładniejszych informacyi o Naczelnej Radzie Ludowej w Wielkopolsce, nie zaprzeczając jeszcze zasadniczo jej praw reprezentacyjnych w Sejmie — wczoraj na drugiem posiedzeniu tejże komisyi wystąpił już z całą siłą przeciwko tym prawom. Zużył cały zasób wymowy w celu wykazania, że zasady, na których oparto wybory do Sejmu dzielnicowego w Poznaniu, a następnie powołanie Rady Ludowej w Poznaniu, nie mają tego prawno-konstytucyjnego waloru, co prawidłowe wybory w b. Królestwie i Galicyi. Pan Daszyński, dla dobitniejszego zadokumentowania swego legalizmu, złożył nawet ofiarę partyjną, wyrzekając się zwiększenia swego klubu w Sejmie przez wprowadzenie tow. Dory Kluszyńskiej z Boguma.

Zaj... zupełnie przypadkowo opinia obecnego na tem posiedzeniu ministra spraw wewnętrznych Wojciechowskiego popłynęła na młyn socyalistyczny. Podobno p. Wojciechowski sądził, iż wobec składu Sejmu, w którym nie ma wybitnej większości, wszelki znaczniejszy dopływ posłów, nie pochodzących z wyborów, przeprowadzonych na podstawie obowiązujących ustaw sejmowej ordynacyi wyborczej, byłby niewłaściwy, jako drażniący jedną ze stron przez ten przyrost pokrzywdzonej.

P. Wojciechowski miał oczywiście na myśli bardzo drażliwą i kapryśną łowicę. Zdaniem p. ministra straciłaby na tem powaga Sejmu, który obecnie ma mir w kraju, jako wynik prawidłowych wyborów. P. Wojciechowski na poparcie swych obaw, miał się powoływać na pewne niepokojące obawy w niektórych powiatach Królestwa Polskiego.

Obok socyalistów podzielali poglądy p. Daszyńskiego członkowie P. S. L., zdawali się też ku nim skłaniać Piastowcy, którzy jeszcze niedawno pragnęli jaknajszybszego zjednoczenia z dzielnicą Wielkopolską przez przyjęcie do Sejmu delegatów Poznańskiej Rady Ludowej.

Linia demarkacyjna w Wielkopolsce.

Do Krakowa nadeszła wczoraj depesza iskrowa z Paryża, przynosząca ostateczną redakcyę konwencyi dodatkowej w sprawie **przedłużenia zawieszenia broni**. Składa się ona z trzech punktów. Pierwszy punkt brzmi:

Niemcom oświadcza się, iż mają bezpośrednio zastanowić wszelkie operacye ofenzywne przeciw Polakom w obrębie Poznańskiego i we wszystkich innych okolicach. W tym celu zabrania się, aby wojska ich przekraczały linię... (tu następuje oznaczenie linii demarkacyjnej) przebiegającej przez Ks. Poznańskie począwszy od granicy Prus wschodnich i zachodnich od strony Rosyi i Luisenfelde pod Toruniem, aż do granicy śląskiej koło Ostrzeszewa. Szczegółowy wykaz tych miejscowości podaliśmy już we wczorajszem wydaniu popołudniowem. Biegnie ona **wyłącznie po obszarze Ks. Poznańskiego**. Inne ziemie polskie b. zaboru pruskiego, jak Prusy zachodnie i wschodnie, tudzież Śląsk, nie są w konwencyi wymienione.

Dalsze dwa punkty konwencyi (o prawie wypowiadania rozejmu ze strony koalicyi na trzy dni i o wykonaniu postanowień poprzednich umów) odpowiadają dosłownie tym, jakie podaliśmy we wczorajszem wydaniu popołudniowem.

Konwencye podpisali: Foch, Brovning, Erzberger, Vanselow, bar. Hammerstein, v. Haniel.

Nadzwyczajni komisarze w Lubelskiem i Będzińskiem.

Warszawa. P. A. T. W najbliższym czasie rząd ma wydać rozporządzenie natury ogólnej, mające na celu **porządkowanie stosunków w Lubelskiem i w Będzińskiem**. Niebawem mają tam wyjechać **nadzwyczajni komisarze zaopatrzeni w daleko idące pełnomocnictwa.**

Aresztowanie bisk. Chomyszyna?

Przemyśl. (Tel. wł.) Od osoby, która przybyła ze Stanisławowa, dowiaduje się „Ziemia Przemyska", że **władze ukraińskie w Stanisławowie aresztowały tamtejszego gr.-kat. biskupa Chomyszyna.** Przyczyną ma być ostre wystąpienie biskupa Chomyszyna przeciw przechodzeniu na prawosławie. Wschodni Ukraińcy mieli wyrazić życzenie, że celem ściślejszego zespolenia zachodniej Ukrainy ze wschodnią wskazanem jest przechodzenie na prawosławie.

150 armat i 30 pociągów zdobytych.

Lublin. (Tel. wł.) Do Lublina donoszą, że w czasie zdobywania Maniewicz przez wojska grupy gen. Rydza-Śmigłego, zajmujące je dotąd oddziały bolszewickie cofnęły się pospiesznie na wschód. **W ręce polskie dostało się 152 armat, 30 pociągów, liczne karabiny maszynowe oraz ogromny materyał wojenny.**

Jak wzięto Brześć litewski.

Do „Gazety Warszawskiej" przysyła uczestnik ostatnich wypadków na Wschodzie nast. opis wzięcia Brześcia:

Dnia 9 lutego w południe byłem już w twierdzy brzeskiej. Zastaliśmy ją w wielu miejscach palącą się. Mimo to jednak, że Niemcy przez całą noc poprzednią wysadzali w powietrze i demolowali co się dało, zastaliśmy jeszcze niebylejakie zapasy. Przedewszystkiem mnóstwo kuchni polowych, nabojów karabinowych, rakiet i granatów ręcznych.

Wieczorem tego dnia dowiedzieliśmy się, że Niemcy zamiast wyjeżdżać pociągami do „Vaterlandu", zaczęli uzbrajać żydów i wraz z nimi rabować miasto. **Major P. pomógł im wobec tego wsiadać do wagonów. Ruszyła w nocy na miasto kompania naszego pułku z cytadeli i szwadron ułanów wileńskich z drugiej strony. Nie obyło się bez ofiar.** Padło w tej walce paru żołnierzy i rotmistrz. O świcie 10 lutego wojska nasze weszły do miasta Brześcia Litewskiego.

Miasto rozległe, ale do połowy spalone. Na czele patrolu jeden z pierwszych wszedłem do miasta. Na ulicach pouzbrajani żydzi z opaskami t. zw. „grażdanskaja milicya", w gruncie rzeczy najbezczelniejsi teroryści. Opowiadał mi jeden ksiądz, że żydzi na spółkę z Niemcami w straszny wprost sposób steroryzowali ludność polską i rosyjską. W biały dzień masowo rabowali i mordowali. Teror ten już dzisiaj, ma się rozumieć, do gruntu zlikwidowany. Oprócz pouzbrajanych żydów wybiegli na moje spotkanie ukraińcy z „kafelkami" na czapkach i wśród wielkich reweransów oświadczyli gotowość swoją contra żydom, względnie do złożenia broni.

W godzinę potem żydzi i ukraińcy składali broń w polskiej komendzie placu.

Domy żydowskie (każdy) od góry do dołu zawalone rzeczami ze składów niemieckich (papierosy, koce, sienniki, konserwy, nożyce do rozcinania drutów, pasta do butów, swetry wełniane etc., etc.) o czem sam się na własne oczy co chwila przekonuję.

Żołnierze nasi zachowują się wzorowo. Zachwycony jestem nimi, dumny z nich, poważam ich i szanuję. Pomyślcie — żołnierz ledwo ubrany, ledwo uzbrojony, ledwo nakarmiony, ledwo opłacony, a do boju pierwszy.

Wiadomości polityczne.

— **Dn. 15 b. m. opuścił Wilson Francyę**, udając się na pokładzie statku „Waszyngton" do Europy.

— **Gen. Dowbor-Muśnicki na mocy rozporządzenia** Naczelnej Rady Ludowej zarządził sądy doraźne oprócz Poznania, także w Gnieźnie i Ostrowie. Wydał nadto rozkaz dzienny, w którym zaleca wszystkim oficerom i żołnierzom, aby nie nosili orderów, krzyży i medali państw zaborczych.

— Według wieści z Paryża, rewolta wojskowa w półn. Portugalii, zmierzająca do przywrócenia monarchii, została stłumiona.

— Według obecnego stanu rzeczy, konferencya na Wyspach Książęcych nie odbędzie się, ponieważ żaden z rządów rosyjskich nie zastosował się do pierwszego warunku ententy, w myśl którego rządy Rosyi mają zawrzeć z sobą zawieszenie broni. Wobec tego rządy ententy cofnęły zaproszenie do tych rządów.

— Z Waszyngtonu donoszą, iż komisya senatu pracuje na żądanie Wilsona nad projektem dyplomatycznym, który ma na celu zamianowanie ambasadorów dla republiki czesko-słowackiej i Polski.

Ks. Bliziński o reformie agrarnej.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 lutego.

Jedną z najważniejszych kwestyi, których uregulowaniem zajmie się Sejm już w najbliższym czasie, jest kwestya reformy rolnej. — Staje się ona coraz bardziej palącą ze względu na agitacyę, jaką coraz żywiej rozwijają po wsiach, szczególniej na wschodzie Kongresówki, agitatorzy socyalistyczni w nadziei, iż jak najskrajniejszemi hasłami agrarnemi, zjednają sobie poparcie włościaństwa. Nic też dziwnego, że sprawą reformy agrarnej pilnie zajmują się wszystkie stronnictwa sejmowe. Korespondent „Głosu Narodu" miał co do tej kwestyi interwiew z ks. posłem Blizińskim, przywódcą Pol. Zjedn. Ludowego.

Na pytanie, czy stronnictwo ma już gotowy program w tej mierze, objaśnił ks. Bliziński, że sprawa cała była wielokrotnie i wyczerpująco rozpatrywana, jako rzecz niezmiernej wagi dla całego życia gospodarczego i przyszłości naszego narodu. Przedewszystkiem zdaniem interlokutora, parcelacyi wśród włościan muszą uledz grunta rządowe i majoraty; ordynacye muszą być skasowane i rozparcelowane; również należy zarządzić parcelacyę źle administrowanych latyfundyów. Dla ułatwienia procesu parcelacyi i udzielenia włościaństwu kredytu na dogodnych warunkach koniecznem jest powołanie do życia Banku parcelacyjnego. W związku ze sprawą parcelacyi pozostaje również podnoszone przez Pol. Zjedn. Lud. żądanie zaprowadzenia postępowego podatku od majątku, a nie dochodu, jak projektują niektóre stronnictwa z obozu umiarkowanego; podatek ten jest jedynie sprawiedliwym, a nadto zmusi źle swe gospodarstwa prowadzących wielkich właścicieli do rozparcelowania swych posiadłości.

Oczywiście, że w interesie naszego życia gospodarczego proces ten musi się odbywać planowo i stopniowo. Gwałtowny przewrót, dokonany za jednem pociągięciem pióra przy podpisywaniu ustawy, byłby nie uzdrowieniem stosuków, lecz katastrofą gospodarczą. Nie trzeba bowiem między innemi zapominać o tem, że chłop nasz gospodaruje jeszcze niewłaściwie; nasze rolnictwo drobne jest dopiero w stadyum niemowlęctwa. Wydajność roli chłopskiej jest o wiele mniejszą — z racyi niewłaściwej gospodarki — niż na gruntach wielkich właścicieli. Znosząc odrazu wszelką wielką własność i w jej miejsce ustanawiając li tylko drobne gospodarstwa chłopskie, dokonalibyśmy ogólnego obniżenia produkcyi rolnej w kraju. — W parze z poszczególnymi etapami dokonywanej reformy muszą iść zarządzenia i prace w dziedzinie rolniczo-wychowawczej, jak zakładanie szkół rolniczych niższych i wyższych dla kształcenia młodego pokolenia rolników, oraz dla starszych, na szeroką skalę podjęta akcya uświadamiania mas chłopskich w dziedzinie racyonalnej gospodarki rolnej przez urządzanie kursów dla gospodarzy, wprowadzenie po wsiach instruktorów rolniczych. Poza tem trzeba także umożliwić włościaństwu wprowadzenie postępowej gospodarki u siebie przez uchwalenie przez sejm kredytów melioracyjnych itd.

Odnośnie do sprawy agitacyi bolszewickiej na wsi objaśnił ks. Bliziński, że agitacya jest rzeczywiście prowadzoną, że tu i ówdzie czyni nawet pewne postępy. Szczególnie na wschodzie Kongresówki agitacya i niebezpieczeństwo przedstawiają się groźniej. Zaraza znajduje korzystne dla siebie podłoże wśród służby folwarcznej, szczególniej wśród tych, którzy powracają z Rosyi, gdzie patrzyli na tamtejsze „reformy" bolszewickie i wchłaniali w siebie miazmaty bolszewickiej atmosfery. — Natomiast nasz chłop, osiadły na roli, ten chłop, który stanowi rdzeń narodu, z natury swej jest konserwatystą. Jest przywiązanym do swego kawałka ziemi, na którym pracuje, który obrabiał jego ojciec, dziad, pradziad, a który chciałby w spadku zostawić i swym potomkom. Ten chłop nie da się porwać hasłom o zniesieniu własności prywatnej. Bojąc się utraty swego, nie będzie sięgał po cudze. — Naogół niebezpieczeństwa groźnego niema, chyba na kresach, wśród służby i powracających z Rosyi i tam, gdzie obszarnicy źle się obchodzili z chłopami. Niebezpieczny okres panującej w sąsiedztwie naszej Ojczyzny epidemii bolszewickiej, minie dla nas bez poważniejszych następstw.

J. Ch.

„Informacye" czeskie.

Czesi pod względem metody walki nie różnią się wcale od Prusaków, których niemało oskarżali o rozsiewanie podstępnych wieści. Każdy dzień przynosi nowy tego dowód. I tak „Narodni Listy" w nr. 19 zamieściły artykuł pod tytułem „Koalicya nakazała Polakom opuścić Cieszyńskie", w którym oficyalny organ p. Kramarza oświadcza, że „Polacy użyli broni przeciwko oficerom koalicyjnym" (sic!) i wojsku czesko-słowackiemu. Pismo to przytacza w całości ordynarnie sfałszowaną przez Czechów odezwę do ludności Śląska cieszyńskiego w imieniu koalicyi, z podpisem pp. Voski, Nosety et C-o, zaczynającą się od słów: „Ludność może być spokojną. Jako Francuzi, Anglicy, Włosi i Amerykanie żywimy do obu narodów, tworzących większość ludności, gorącą sympatyę..."

Tymczasem przebywający obecnie w Warszawie ambasador francuski p. Noulens zapewnił dnia 13 b. m. rząd polski urzędowo, że alianci nie brali żadnego udziału w akcyi czeskiej, co zostało oficyalnie stwierdzone w radzie czeskiej i że Czesi działali tu na własną rękę.

Też same „Narodni Listy" w nr. 34 z d. 8 lutego donoszą z Rotterdamu pod datą 7 lutego w artykule p. t. „Bolszewicy na terytoryum polskiem", że „przednie patrole bolszewickie ukazały się o 4 kilometry na wschód od Warszawy (!) i zajęły terytoryum polskie".

Również w prasie zagranicznej w pierwszej połowie stycznia rozszerzono z uporem pogłoskę, rzekomo z dobrego pochodzącą źródła, jakoby na Paderewskiego wykonany został zamach bolszewicki. Nikczemny ten wymysł spotkał się ze stanowczem zaprzeczeniem Polskiej Ajencyi w Lozannie. Ajencya centralna w Lucernie, która pierwsza podała tę pogłoskę, na swe usprawiedliwienie ogłasza w „Gazette de Lausanne" i innych dziennikach notę, która wyjaśnia źródła, z których wyszła pogłoska oraz motywy i cele, dla których ją rozszerzano w prasie zachodniej.

Nota agencyi w Lucernie stwierdza mianowicie, że pogłoska została podaną przez biuro korespondencyjne praskie i wiedeńskie, jako depesza z Krakowa via Praga, datowana z 9 stycznia, godzina 9 min. 50 rano i brzmiała, jak następuje: „Paderewski został wczoraj lekko raniony przez polskiego bolszewika". Dn. 11 stycznia podały ją praskie „Narodni Listy", a nazajutrz omawiały ją obszernie w wielkim artykule, zatytułowanym: „Czerwona Warszawa", „Interesującem — dodaje na końcu noty Agencya centralna w Lucernie — byłoby stwierdzić źródło pogłoski, którą jako fałszywą rozpowszechniono tylko w uplanowanym celu".

Tak informuje o nas koalicyę najwybitniejszy organ czeski, a zarazem organ czeskiego prezydenta rządu, Kramarza. Miłego członka zyska w Czechach Wilsonowski związek ludów!

Olbrzymi wybuch gazu ziemnego.

W dzisiejszym numerze porannym „Głosu Narodu" donieśliśmy o olbrzymim wybuchu gazu **ziemnego w Męcince**, w powiecie krośnieńskim, **jednym z najpotężniejszych w Europie.** Jak dotychczasowe obliczenia stwierdzają, wydatność ekspresyi gazowej wynosi **224 metrów sześciennych na minutę**, czyli że produkcya roczna tego jednego szybu wynosi **100 mil. metr. sześć.**, a więc 10 razy tyle, ile daje produkcya wszystkich gazowni galicyjskich. Innemi słowy odpowiada ona 20.000 wagonom węgla rocznie.

Informacye te otrzymaliśmy od inżyniera Wł. **Krupki**, który uzupełnia je bliższemi danemi i wskazuje na sposoby najkorzystniejszego wyzyskania tego niezwykłego zjawiska przyrody.

Należałoby — pisze inż. Krupka — wybudować **rurociąg np. do Krakowa długości około 200 km. albo do Lwowa długości około 230 km.** Gazem tym możnaby po drodze obsłużyć **istniejące i powstać mogące zakłady przemysłowe, miasta i miasteczka, dworce kolejowe opalać**, a po przerobieniu na energię elektryczną oświetlać i tramwaje poruszać. — **Zaoszczędzonoby kilkadziesiąt tysięcy wagonów węgla rocznie.** Ten węgiel możnaby w zamian za potrzebne towary za granicę eksportować i walutę regulować.

Dotychczas rzecz cała jest w zaląźku. Z ostatniego szybu wyzyskuje się zaledwie kilka procentów, reszta zaś wartości (licząc 1 metr sześć. halerza) około 16.000 koron dziennie równa przeszło 60 wagonom węgla, wylatuje daremnie w powietrze.

Obawa, ażeby wydatność gazu mogła nagle zmniejszyć się, jest nieuzasadniona. W najbliższem sąsiedztwie jest kilka szybów produkujących gaz. Szyby te opalają kilka rafineryi nafty, kopalń ropy, cegielnię itd. na odległość około 20 km. Produkcya ich, trwająca przeszło 10 lat, spada w pojedynczych szybach tylko bardzo powolnie.

Żeby zapobiedz marnowaniu gazu powinien rząd wydać ustawę, któraby normowała dowiercenie sąsiednich szybów tylko w miarę zapotrzebowania gazu tak, by ten nie ulatniał się niespożytkowany.

KRONIKA.

Z miasta.

O AKTA B. „K-STELLE". W sprawie zbadania i podania do publicznej wiadomości treści aktów osławionej austryackiej „K-Stelle" otrzymujemy ze strony dowództwa gen. okręgu w Krakowie następujące wyjaśnienie: Akta i biura b. K-Stelle, w dniu objęcia władzy przez polskie władze wojskowe zostały opieczętowane i postawiono przy nich stałą wartę wojskową. Ówczesny dowódca Gen. Okr. gen. bryg. Roja oddał już wtedy część aktów, bezpośrednio przed opieczętowaniem wymienionego biura odszukanych, do rozporządzenia P. K. L.

Po przeniesieniu gen. bryg. Roji na inne stanowisko służbowe, na prośbę Prezydyum Polskiej Komisyi Likwidacyjnej, dowódca Okręgu Generalnego w Krakowie generał dywizyi inż. Emil Gołogórski zarządził jeszcze w początkach grudnia 1918 r., aby wszelkie w rozporządzeniu Dowództwa Gen. Okr. w Krakowie znajdujące się akta byłego K-Stelle, zostały rozpatrzone przez cywilną komisyę, którą tworzyli wydelegowani przez Prezydyum P. K. L. pp. prokurator dr. Tokarz i dr. Kropatrz. Z ramienia D. O. G. oddawał akta komisyi major gen. szt. Ścierzyński przy przeglądaniu i sortowaniu aktów obecnym był stale ppor. Effenberg-Śliwiński.

Po przeszło trzytygodniowych czynnościach dr. Tokarz zwrócił majorowi Ścieżyńskiemu oddane akta, pochodzące z lat 1917 i 1918, z przeglądania aktów z lat poprzednich zrezygnował imieniem komisyi. Wynik badań miał być przedstawionym Prezydyum P. K. L.

Nieprawdą jest, jakoby Komisya skonstatowała, że akta zostały w znacznej części zdefektowane, zwłaszcza przez brak aktów policyjnych. Akta policyjne nie były bowiem przechowywane w archiwum K-Stelle. Były one bowiem w dyspozycyi i w przechowaniu tutejszej Dyrekcyi Policyi.

Za Dowódcę Okr. Gen.: **Piasecki**, gen. podp.

O CHLEB DO... JEDZENIA. Magistrat ogłosił, że piekarze otrzymali mąkę do wypieku chleba na tydzień bieżący. Wobec tego przypominamy znowu potrzebę **energicznej kontroli w piekarniach**, aby chleb, który otrzymamy, pochodził na prawdę... z mąki i był przydatny do jedzenia. Dotychczas bowiem kleisty, gorzki, kwaśny, ciężki i zakalcowaty chleb nadawał się tylko do zatruwania organizmu. Ludność nadużyć piekarzy nie będzie bez końca znosić cierpliwie. Ma ona prawo, aby ją nie karmiono jakiemiś wstrętnemi mieszaninami, ale chlebem z mąki. Obowiązkiem zaś magistratu, oraz urzędu zdrowia jest postarać się, aby niegodziwości, których jesteśmy ofiarami, nie powtarzały się ciągle i bezkarnie.

I. WICEPREZYDENT DR. BANDROWSKI objął z dniem dzisiejszym urzędowanie w magistracie. **Przyjmować będzie codziennie między godz. 12 a 2 w południe. Wiceprez. Bandrowski objął w prezydyum sprawy szkolne, muzealne, wojskowe, kwaterunki, ubezpieczenia społeczne.** Dziś przed południem na posiedzeniu magistratu przedstawili się wiceprez. Bandrowskiemu szefowie Wydziałów magistratu. Imieniem urzędników przemówił dyrektor Grodyński.

WALKA Z NĘDZĄ I LICHWĄ. W poniedziałek w sali posiedzeń magistratu odbyło się walne zebranie tow.: „Pomoc aprowizacyjna kobiet polskich" pod przewodnictwem pani Pańkowskiej. Na posiedzeniu był obecny starosta Studziński, a z ramienia komitetu walki z lichwą dr. Gabryjelski. W przemówieniach pp. Pańkowskiej, Kolbuszewskiej, Meilesnerowej, Rożałowskiej, Żabiny, Kisielewskiej, które w dosadnych słowach scharakteryzowały stan dzisiejszej aprowizacyi miasta, przebijał się żal, szczególnie do naszych władz naczelnych, które zamiast ułatwiać paniom tak ciężką pracę w interesie dobra publicznego, na każdym kroku ją hamują. Wyżej wymieniony komitet wykonuje już od kilku miesięcy kontrolę nad sklepikami, targami i na rogatkach, delegatki zaś jego zaopatrzone są w legitymacye magistratu — jednak żadnej pomocy od magistratu krakowskiego nie doznają. Celem pracy komitetu, którą podnieśli starosta Studziński i dr. Gabryjelski, było utrzymanie cen chleba pozakartkowego w wysokości 4 kor. za kg. — później zaś 5 kor., mimo zupełnego braku mąki w mieście. Dziś jest uzasadnioną nadzieją, iż wskutek dowozu produktów z Poznańskiego, z Ameryki, przy ścisłej kontroli „Pomocy aprowizacyjnej kobiet polskich", szczególnie zaś przy tak energicznie prowadzonej akcyi komitetu z lichwą — ceny towarów w niedługim czasie znacznie spadną. Jednak dla uzdrowienia dzisiejszych stosunków zabagnionych, potrzebny jest współudział naszych władz i całego polskiego społeczeństwa.

Szczególnie zaś nasza władza policyjna i komenda straży obywatelskiej, powinny na tak ważne stanowiska jak targi i t. d. wysyłać odpowiednie jednostki, zaopatrzone w jasne rozkazy, któreby swoją inercyą i brakiem energii nie przeszkadzały w zwalczaniu lichwy, tylko pomagały „komitetowi" w pracy nad uregulowaniem stosunków aprowizacyjnych w mieście. Wobec biernego oporu naszych sfer miarodajnych paniom z Tow. P. A. K. P., które tyle energii, zapału i poświęcenia włożyły w walkę z drożyzną i paskarstwem, ręce opadają. I był czas, kiedy myślały o zupełnej likwidacyi towarzystwa. Ale obowiązek obywatelski i wiara w lepszą przyszłość zwyciężyła i po przemówieniach starosty Studzińskiego, dr. Gabryjelskiego, Pańkowskiej, Jasińskiej, Kaczyńskiej, (Koło Polit. Polek) i t. d. nietylko nie ustępują ze swego stanowiska, ale zgłosiły się do współpracy przy staroście Studzińskim, przy kontroli nad wywozem, a zarazem przy rozdziale aprowizacyi.

Inż. H. Mia.

UCZNIOWIE NA POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ. V. klasa A. gimnazyum Sobieskiego sub-

skrybowała w Banku przemysłowym na polską pożyczkę państwową 1.500 koron. Jest to bardzo piękny przykład ze strony młodzieży, rozumiejącej naglącą potrzebę zasilenia skarbu powstającego państwa polskiego. Oby przykład ten pociągnął za sobą szerokie koła uczącej się młodzieży polskiej.

POLSKA POŻYCZKA PAŃSTWOWA. Główny Urząd pocztowy i telegraficzny w Krakowie przy ul. Wielopole l. 2, przyjmuje subskrypcyę na polską pożyczkę państwową.

RUCH POCZTOWY Z AUSTRYĄ. Urzędowa „Wiener Zeitung“ ogłasza rozporządzenie wykonawcze rządu w sprawie zakazu przywozu banknotów banku austro-węgierskiego i przekazywania waluty koronowej do Austryi niemieckiej. W ruchu pocztowym zagranicznym z państwami powstałemi na obszarze dawnej monarchii austro-węgierskiej dopuszczalne są tylko listy zwykłe otwarte, zwyczajne próbki towarów, oraz polecone kartki korespondencyjne, jak również dzienniki i przekazy pocztowe do wysokości 100 koron. Przywożone do niemieckiej Austryi pakiety pocztowe, mają być bez wyjątku poddane gruntownej rewizyi cłowej. To samo postanowienie dotyczy przesyłek towarów koleją.

O DATKI NA „DZIECIĄTKO JEZUS“ WE LWOWIE. Niezaprzeczenie ofiarność Krakowa i zachodniej części kraju dla Lwowa i kresów wschodnich jest bardzo wielka, ale jeszcze istnieje tam jedna instytucya, o której społeczeństwo przypomnieć należy, mianowicie „Dzieciątko Jezus“. Wychowuje się tam kilkadziesiąt niemowląt najbiedniejszych, takich, co same o pomoc nie zawołają, ale które jej bardzo i ciągle potrzebują. Brak tam bielizny, pościeli, pieluszek, rzeczy nieodzownie potrzebnych, a które ceną swoją, niestety, należą dziś do zbytkownych. Kobiety-karmicielki, najgorzej z konieczności odżywiane, nie są w stanie wykarmić powierzonych im dzieci, wśród których dlatego coraz to częściej grasują choroby i zagląda śmierć. Apelujemy zatem do miłosiernych serc i prosimy o składanie datków do administracyi „Głosu Narodu“ na „Dzieciątko Jezus“.

WYROK ŚMIERCI. Wyrokiem ekspozytury przemyskiego sądu polowego w Jarosławiu, Stan. Trachaj, plutonowy żandarmeryi, przynależny do Krakowa, za zbrodnię rabunku został dnia 7 b. m. w Jarosławiu rozstrzelany.

WYJAŚNIENIE P. EDMUNDA ZIELENIEWSKIEGO. Z powodu pisma Komitetu dla zwalczania lichwy, ogłoszonego w dziennikach, p. E. Zieleniewski nadsyła nam wyjaśnienie, w którem między innemi czytamy: Zebranie w Izbie handl. sproszone było na życzenie najpoważniejszych organizacyj kupieckich w Krakowie, a mianowicie: Izby handl., Kongregacyi kupieckiej, Stow. kupców i młodzieży handlowej, Stow. drobnych kupców, Izby rękodziel. i t. d. Zebranie nie zamierzało przeszkadzać działalności Komitetu dla zwalczania lichwy. Rezultatem obrad zebrania było postanowienie zorganizowania Centralnej Komisyi dla badania cen. Odpowiedni elaborat, wypracowany przez Wydział dla handlu, przemysłu i rękodzieł poddany został opinii Wydziału sprawiedliwości i Wydziału administr., które go zaakceptowały. Elaborat oddany został obecnie wydziałowi aprow. do dalszego merytorycznego załatwienia. Twierdzenie przeto, jakoby jeden Wydział Kom. Rządzącej przeszkadzał czynnościom drugiego, jest zupełnie nieuzasadnione.

Z całą stanowczością odpieram zarzut, jakoby na zebraniu ktokolwiek wystąpił z krytyką wyroków sądowych. Wyrażam najgłębsze przekonanie, że zwyżka cen nie stoi w żadnym przyczynowym związku z obradami w Izbie handlowej. Ubolewam, że Komitet dla zwalczania lichwy, zapoznając cele zebrania i błędnie przypisując mu ujemne rezultaty, będące wynikiem innych przyczyn, rozpoczął w prasie tak ostrą walkę przeciw gronu ludzi, ożywionych wyłącznie chęcią poprawy stosunków.

Z Polski i ze świata.

PRZESZŁO TYSIĄC KANDYDATÓW NA RADCÓW MIEJSKICH. Z Warszawy donoszą: Zgodnie z wymaganiami regulaminu wyborczego do rad miejskich, w ostatecznym terminie, różne organizacye i grupy wyborcze warszawskie zgłosiły do głównego komitetu wyborczego listy kandydatów na radnych. List tych jest 21 i dają one w sumie ogólnej przeszło... 1.200 kandydatów na radnych, tymczasem foteli do zajęcia w ratuszu jest tylko 120. Niespodzianie obfity napływ list każe przypuszczać, że rozwinie się ożywiona agitacya wyborcza, w której dominującą jednak rolę, mimo to, odegrają tylko trzy grupy, mianowicie: 1) narodowy komitet wyborczy, 2) socyaliści i 3) t. zw. demokratyczny komitet reformy gospodarki miejskiej. Pozostałe listy polskie (jest ich razem 8) obliczone są głównie na przeforsowanie z każdej z nich jednego lub kilku przynajmniej radnych.

MANIFESTACYJNY POGRZEB. „Dziennik Cieszyński“ donosi: Dnia 12 b. m. zmarł w szpitalu w Orłowej Klemens Gaman, rodem z Pietwałdu, zamieszkały w Porembie, który jako żołnierz pułku ziemi cieszyńskiej ranny został w walkach między Karwiną a Dąbrową. Pogrzeb miał się odbyć w piątek po południu, ale Czesi nie zgodzili się na to. Pozwolono, by pogrzeb odbył się o godz. 8 rano, zakazano jednak wszelkiego przemówienia nad grobem. Mimo tych przeszkód pogrzeb przeobraził się w wspaniałą manifestacyę narodową. Zwłoki polskiego bohatera odprowadziło na cmentarz ulicami Orłowej około 20.000 osób z Orłowej i najbliższej okolicy, która wedle Czechów jest czysto czeską. Uroczysty nastrój i powaga panowały w ciągu całego obrzędu żałobnego. Na cmentarzu, po modlitwach za zmarłym, odśpiewał chór uczniów gimnazyum polskiego pieśń ostatniego pożegnania, a całe masy nagromadzonego ludu zaintonowały „Boże, coś Polskę“. Po pogrzebie urządzono składkę na cele rodzin po poległych żołnierzach polskich. Zbiórka wypadła imponująco. Zebrano 3377 koron. Z funduszu tego pokryto też koszta pogrzebu.

MANIA WIELKOŚCI CZECHÓW. Według wiadomości, otrzymanych z Paryża z kół wtajemniczonych, niektóre żądania czeskie uważane są nawet przez gorliwych przyjaciół narodu czeskiego za wręcz nadzwyczajne. Delegaci czescy żądają, naprzykład, aby w przyszłości znany pociąg pospieszny „Orient Express“, łączący Paryż z Bukaresztem i Konstantynopolem, przechodził nie przez Wiedeń, lecz przez Pragę. Zboczenie to przedłużałoby drogę o 180 kilometrów, narażając towarzystwo kolejowe i podróżnych na znaczne powiększenie kosztów, Czesi jednak nie pytają o to, zachorowawszy na manię wielkości.

POD RZĄDAMI UKRAIŃSKIEMI. Ze Stanisławowa otrzymało Biuro prasowe K. Rz. następujące informacye: Dnia 26 stycznia przybyła do Stanisławowa, na podstawie znanego układu z Ukraińcami, polska delegacya Czerwonego Krzyża ze Lwowa, mianowicie pp. Dulębianka, Dzieduszycka i Opieńska w towarzystwie oficera ukraińskiego, aby przypatrzyć się doli internowanych Polaków i jeńców. Ukraińskie władze wojskowe jednak nie dopuściły delegatek do swobodnej rozmowy z internowanymi i jeńcami. W Kołomyi, gdzie delegacya przedtem bawiła, nie pozwolono jej oglądać baraków, w których internowani, w liczbie 1.500 osób, w zimie i wśród zakaźnie chorych mieszkają i śpią na gołej ziemi. Jeżeli i po innych obozach: w Buczaczu, Jazłowcu, Czortkowie, Zabiu, Tarnopolu i t. d. postąpią Ukraińcy tak samo, wróci delegacya do Lwowa bez poznania istotnego stanu internowanych i jeńców.

UKRAIŃSKA KULTURA. Ze Stanisławowa donoszą: W dniu 7 stycznia b. r. żołdactwo ukraińskie zwaliło pomnik grunwaldzki, wzniesiony tam u wejścia do parku, a nikt się ze strony Rusinów nie znalazł, ktoby przeciw temu zaprotestował. Następnego dnia oficer ukraiński burzył wraz z żołnierzami pomnik Mickiewicza, czemu wprawdzie przeszkodził sekretarz spraw wojskowych Witowski, ale za późno, bo w chwili gdy posąg naszego poety stał już na jednej tylko nodze, bez nosa i płaszcza, dając świadectwo ukraińskiej kulturze.

AGITACYA KSIĘŻY RUSKICH. Wychodząca we Lwowie „Placówka“ donosi: Ruscy księża zachęcają do walki z Polakami, lecz często bez skutku. Np. w Chołojowie ks. Petruszewicz na kazaniu wołał: „Woroh na nas ide, musymo wsi jak oden muż pirwaty za rużjo“! Na to chłopi krzyknęli: „Jak pijde świaszczenyk, diak i uczytel“ — to i my pijdemy, inaksze ne!“

ZBÓJECKI NAPAD UKRAIŃCÓW NA POLSKI DWÓR. „Ziemia przemyska“ donosi: W nocy z 14 na 15 b. m. napadli Ukraińcy w liczbie 15 na polski dwór hr. Stadnickiego w Sośnicy koło Radymna, skradli 8 koni, a następnie wtargnęli do mieszkania pełnomocnika p. Stanisława Szymańskiego i w ohydny sposób zamordowali bawiącego tam czasowo krewnego Franciszka Wojakowskiego, b. porucznika, lat 37, zadając mu śmiertelną ranę pchnięciem bagnetu i dwa strzały z karabinu. Po dokonanej ohydnej zbrodni mordercy ukraińscy zbiegli, pozostawiając ofiarę w kałuży krwi. Ś. p. Wojakowski osierocił 3 malutkich dzieci i żonę Helenę z Taklińskich. Miejscowi chłopi twierdzą, że napadem kierował tamtejszy nauczyciel ludowy, Rusin, Horeszko, który przed paru tygodniami uciekł z Sośnicy, wraz ze zwerbowanymi przez siebie 15 herojami. — Dwór w Sośnicy świadczył wiele dobrodziejstw Horoszce, za które odpłacił się on teraz prawdziwie po hajdamacku.

PRÓBA RZĄDÓW W CUDZYM MAJĄTKU. „Ziemia Lubelska“ donosi: Właścicielka majątku w Konopnicy pani Wołodkowa, otrzymała w dniu 5 b. m. list z pieczątką Centralnego Związku Zawodowego Pracowników Rolnych w Lublinie z podpisem nieczytelnym, zawiadamiający, iż wskutek skarg służby dworskiej z powyższego majątku na karbowego Andrzeja Cytawę, który występuje stale przeciw służbie zorganizowanej w Związek zawodowy, związek ów żąda usunięcia powyższego karbowego w celu uniknięcia nieporozumienia pomiędzy dworem a służbą.

FABRYKA DOKUMENTÓW WOJSKOWYCH. W Nowym Sączu aresztowano w ostatnich dniach kilkanaście osób, a między niemi: dwóch braci restauratorów, niejakich Kornów, rzeźnika Hellera i kilku podrzędnych podoficerów z pewnych oddziałów i kancelaryj wojskowych. Powodem aresztowania było wykrycie w mieszkaniu Kornów fabryki „dokumentów wojskowych“ jak: zwolnień, urlopów, wyjazdów i t. p. Współpracownikiem Kornów był Heller, podoficerowie zaś dostarczali fabryce „materyałów“. Aresztowano już podobno także kilka osób, które korzystały z dokumentów wypracowanych w tej fabryce.

SKROMNE ŻĄDANIA STRÓŻÓW. Właściciele realności w Będzinie otrzymali — jak donosi „Kuryer Zagłębia“ — od stróżów swoich żądania, streszczające się w... 18 punktach. A więc: Najmniejsza pensya miesięczna ma wynosić 100 marek; zasiłek drożyźniany w wysokości jednomiesięcznej pensyi; oświetlenie elektryczne lub 4 l. nafty miesięcznie; wydanie kożucha raz na 3 lata, palta raz na 2 lata; płatny urlop miesięczny raz na rok; bezpłatna pomoc lekarska nietylko dla dozorców, lecz i dla ich rodzin; w razie wypadku w czasie pełnienia służby, powodującego śmierć, ma właściciel wypłacić rodzinie dozorcy 8.000 m. odszkodowania; wszelkie zatargi w sprawie służby między właścicielem a dozorcą rozpatruje związek zawodowy dozorców; w razie wybrania dozorcy przez dozorców na zebranie rad del. robotniczych jako delegata, zastępca winien być opłacanym przez właściciela i t. d. Ponieważ na tak „skromne“ życzenia właściciele zgodzić się nie mogli, przeto stróżowie będzińscy rozpoczęli we wtorek strajk. — Decyzyę tę poprzedziło ogólne zebranie stróżów, na którem mówcy-żydkowie wskazywali na bolszewicką Rosyę, gdzie „robotnik ma podostatkiem wszystkiego“.

ZGON WYBITNEGO PISARZA NIEMIECKIEGO. W Berlinie zmarł w 80 roku życia znany pisarz niemiecki Paweł Lindau. Działalność jego była bardzo wszechstronna. Pisał dramaty, komedye, powieści, krytyki literackie (między innemi wyczerpujące studya o Molierze i Mussecie). W latach od 1866—1869 redagował „Elberfelder Zeitung“, później lipski „Neues Blatt“, berlińską „Gegenwart“ wreszcie „Nord und Süd“.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE. W piątek o godz. 9 rano, jako w pierwszą rocznicę śmierci prezydenta miasta dr. Jul. Leo odbędzie się staraniem gminy uroczyste żałobne nabożeństwo w kościele N. P. Maryi.

ZA DUSZĘ Ś. P. KONSTANTEGO POPIELA odbędzie się we czwartek dnia 20 lutego b. r. o godz. 8 rano w kościele S. S. Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej l. 8. nabożeństwo żałobne, na które się najuprzejmiej zaprasza.

Zawiadomienia i komunikaty.

NOMINACYE W MAGISTRACIE. Rada miejska na wczorajszem tajnem posiedzeniu dokonała następujących nominacyj: W etacie urzędników konceptowych: st. radcami magistratu w VI. randze zamianowani zostali dotychczasowi radcy magistratu: Dr. Jan Nowicki, dr. Wincenty Eminowicz, Adam Groele, dr. Michał Racławicki, Edward Kubalski, Teodor Kosiński i Jan Grzybała. W etacie kancelaryjnym magistratu zamianowany został komisarz Józef Woźniak naczelnikiem kancelaryi w VII. randze.

W etacie budownictwa miejskiego: w dziale konserwacyi budynków zamianowany został ofic. Wilhelm Winkler adjunktem manip. techn. w IX. randze — w dziale drogowym zamianowani zostali: radcami budown. m. w VII. randze inż. Miecz. Fedorski, st. komisarz bud. i inż. Wł. Spannbauer, tytularny radca bud., st. komisarzem budowy w VIII. randze zamianowany został inż. Zygm. Skąpski — w dziale geometrów starszym geometrą w VIII. randze zamianowany został Marcel Skibka, dotychczasowy geometra — zaś geometrą miej. w IX. randze Tad. Kaczorowski.

W etacie Muzeum Narodowego zamianowany został kustosz Domu Matejki Maciej Szukiewicz, kustoszem w IX. randze.

KONKURS NA POSADY AJENTÓW POLICYJNYCH ogłosiła dyrekcya policyi. Pod uwagę będą brane kwalifikacye danego osobnika do tego rodzaju służby, a nie wysłużone przy wojsku lata jak dotychczas. Sprawność osobista będzie decydującym czynnikiem w przyjęciu.

NEKROLOGIA.

† Ks. Wiktor Jasiński, kanonik kapituły gnieźnieńskiej i proboszcz tumski, zmarł w Gnieźnie, przeżywszy lat 60. Zmarły kanonik, mimo polskiego nazwiska, był Niemcem, pochodzącym z Królewca.

† Dr Franciszek Kijewski, jeden z najświetniejszych chirurgów polskich, powołany świeżo na katedrę chirurgii na uniwersytecie warszawskim, zmarł przed kilku dniami w Warszawie. Ś. p. Dr Kijewski położył ogromne zasługi na polu szerzenia polskiej nauki medycznej, przysporzywszy rodzimej literaturze chirurgicznej liczny poczet dzieł cennych, opartych na wiedzy gruntownej i nadzwyczaj doniosłych doświadczeniach klinicznych.

† Julia z Dworaków Rychlikowa, żona dyrektora gimnazyum jarosławskiego i b. posła sejmowego, zmarła w Jarosławiu 10 b. m. w 63 roku życia. Zmarła odznaczała się wielkiemi zaletami umysłu i serca. Była nadzwyczaj czynną przez lat 30 we wszystkich towarzystwach dobroczynnych, zwłaszcza podczas wojny w Towarzystwie Czerwonego Krzyża i opieki nad legionami — to też prawie całe miasto Jarosław odprowadzało jej zwłoki na dworzec kolejowy z wielkim żalem. Pogrzeb odbył się w Wadowicach również przy tłumnym udziale publiczności. Cześć pamięci dobrej córki Kościoła i gorącej patryotki polskiej.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.